

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 13 maja 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
 Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.
 Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
 Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
 Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wiersz.
 Ogłoszenia zamieszane: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz podobny lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Otwarcie sezonu w OGRODZIE Varieté „Colosseum”

Debiuty europejskich gwiazd. Wszechświatowe atrakcje. Wielki bezkonkurencyjny program. Ceny potraw i napojów w ogrodzie znacznie niższe. **znacznie niższe.**
 Wejście Cegielniana 18. — Wejście Cegielniana 18.
 W razie wieczornego chłodu przedstawienie odbędzie się w sali szmowej.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
 usuwa
 plagi, pryszczki, opaleniznę, węgry, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
 wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
 Dla uniknięcia naśladowstwa, każda pudełko zaspakowane jest w plombę, na której znajduje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
 Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

O przyszłe zabytki w Łodzi.

„Znać cudze nie zaszkodzi, znać swoje obowiązuje”.
 Tak chcą niepoprawni marzyciele, na przekór którym dzieje się u nas wprost przeciwnie.
 Nam wszystko nieomal imponuje, co ma na sobie stempel zagraniczny, od tandetnej galanterji a kończąc na lichym badzle.
 I dziwne zaprawdę, że naśladować tak często innych, iż nas aż „pawiem narodów” przezwano; że admirując z takim przejęciem obcych bogów — nie staramy się w peregrynacjach swoich na obu półkulach świata; o wzbudzenie takiegoż zachwyty w stosunku do nas, do naszych pamiątek, narodowych, do naszych zabytków przeszłości, które mają w dziejach swoją chlubną kartę!

Czy to ma znaczyć, że stoimy ponad takie zdawkowe reklamy?
 Nie sądzę, byłoby to bowiem nie-szczere samochwalstwo.

Wiadomo, że troską każdego kulturalnego społeczeństwa jest przekazanie potomności swoich dobrych tradycji, swoich zabytków piękna we wszelkich postaciach, swojej sztuki, etnografji i wogóle tego wszystkiego, co w danej epoce stanowiło jego chlubę i dumę.

Owocem tych szlachetnych zabiegów są spotykane w różnych ogniskach cywilizacji: pomniki, muzea, galerie obrazów itp. trofea, przekazujące z pokolenia w pokolenie blask i wielkość swego narodu; potęgę swoich genjuszów, zaklętych w brzozy i marmury.

Po zatem istnieją różne organizacje ku upiększaniu miast, ku przechowaniu wybitniejszych zabytków architektury — słowem na każdym kroku widoczne są ślady utrzymania kontaktu z odległą niekiedy przeszłością, jako wiarogodnym świadkiem zapoczątkowania tryumfów cywilizacji, u słów której, składają wawrzyny, składają „swoich myśli przedzę, swoich uczuć kwiaty” — po dziś dzień wszędzie, gdziekolwiek kultura cieszy się prawem obywatelstwa.

A ileż to krajów współzawodniczy na tem polu, byleby tylko nie dać się zdystansować! Zadnych nie szczędzą ofiar, by owoce swoich zdobyczy jaknajdostojniej upamiętnić i zato najwyższe uznanie im się należy.

Ale na większe uznanie, z uwagi na ciężkie warunki, w jakich żyjemy, zasłużyli sobie twórcy warszawsk. Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, którzy przywiązani szczerze do swej ukochanej Warszawy, ocalili niejedną drogą dla oka i duszy pamiątkę, skazaną już na zagładę.

Czy i kiedy powstaną takie obywatelsko-społeczne organizacje w Łodzi, która ma także zakrój na wielkie miasto, trudno przesądzać wobec stałego jej ciężarła w odmiennym kierunku. Bo gdy gdzieindziej wznoszą ołtarze nieśmiertelnemu pięknu, w Łodzi doznaje bezwzględnej czci wszechwładna fortuna, obok której błędna wszelkie inne ideały.

Zresztą Łódź, jako miasto stosunkowo młode, ani zabytków, ani osobliwej historii za sobą niema, ale jedno i drugie kiedyś mieć może.

Stworzą je przyszłe pokolenia.
 Lecz nie dajmy im powodu do pomawiania nas kiedyś, po najdłuższych latach, żeśmy żyli bez jutra, bez poczucia jakichś wyższych aspiracji.

Więc możeby z tej racji dobrze było zmienić tylko rolę: miast Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, powołać do życia taki organ, któryby zaopiekował się przyszłością Łodzi, wielce pono obiecującą. Chodzi przedewszystkiem o to, ażeby obecną chaotyczność i bezplanowość w gorączkowym rozwoju miasta, ująć w jakieś karby, któreby powstrzymały ten koszarowy rozpęd, nie mający nic wspólnego z poczuciem piękna i estetyki. Kilkunastu budowli stylowych, wyróżniających się bardzo korzystnie w paru dzielnicach, w rachubę brać nie można, gdy idzie o estetyczną całość na dalszą metę.

Podobnie więc jak gdzieindziej odnośne Tow. zabiegają o przechowanie wybitniejszych zabytków sztuki i architektury, tak w Łodzi należałoby takie lub inna zabytki stworzyć.

Mogą to nawet być budowle, prywatne lub publiczne, bo o pomnikach,

galerjach, wielkich muzeach i t. p. możemy tylko na razie marzyć.

Mogą być kompleksy pałaców i stronnych; estetyczne wille o wybitnie harmonijnych linjach; mogą być miasta — ogrody; wielkie parki ludowe o nawach zasłużonych dla kraju działaczy i t. d. Rzecz naturalna, że szablon nie może być godny przyszłego „zabytku” i chlubnie nas potomności zarekomendować!

Nie można nikogo krępować w jego prywatnej działalności, ale można wielu przekonać i nakłonić do korzystnej zmiany swoich zapatrywań, podobnie jak to czyni Tow. opieki nad zabytkami w Warszawie, gdzie obywatele staromiejscy chętnie poddają się autorytetowi tej sympatycznej instytucji, ciesząc się zasłużonym poparciem dobrze myślącego ogółu i działającej bardzo skutecznie w podjętym kierunku.

W kraju naszym nie brak pamiątek historycznych. Spotykać je nawet można w wsiach i miasteczkach, otoczonych nimbem szczerego pietyzmu i pięknem legendami. I nie brak im wiernych przyjaciół!

Jedni przywiązują się do starożytnych świątyń; inni odgrzebuja rzewnie wspomnienia w typowych dworach szlacheckich, rozpadających się w gruzy pod ciosami wandalii, a są jeszcze działawcy, których kult dla przeszłości trzyma na uwierzy w miejscowościach, pamiętnych z różnych momentów dziejowych.

Konia z rzędem temu, kto nam wskaże choćby kilku takich „manjaków” w półmilionowej Łodzi!

Na podobne ekstrawagancje nie może być miejsca tam, gdzie cały urok poezji ogranicza się, z małymi wyjątkami na gorączkowej pogoni za dobrami doczesnymi, która też kładzie wybitne piętno na całokształcie tego przemysłowego olbrzyma.

Być może, iż jest to skutek wyjątkowych warunków, za sprawą których miasto nasze uważane jest przez wielu za miejsce popasu a taki chwilowy postój duchowemu rozwojowi zbytnio nie sprzyja.

I stać się zaprawdę może, że to miasto wielkiej przyszłości nie będzie!

Od Administracji.

Niniejszem zwracamy uwagę Szan. Interesantów, iż przez całe lato Administracja pisma naszego czynną będzie tylko do godziny 7-ej wieczór.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Poniedziałek, d. 13 maja 1912 r.
 Dziś: Serwacego B. M.
 Jutro: Bonifacego B.

Ptasznik z Tyrolu.

Lat dwadzieścia miał mój dziad, Był on wtedy chłopiec chwał, Siedział z Rózią pośród skał I Szustowa koniak miał, Raczyć się koniakiem tym Tak przyjemnie było im, Ze odtąd ten świetny pija Pije dziadek, ojciec, syn.

miało przyszłości w lepszym znaczeniu tego słowa.

Lecz co powie sąd potomności, gdy ciernie nasze staną przed jego groźnym trybunałem? „Zaczynajcie czas dokończyć” — powiedział Michał Anioł, ów geniusz siły i potęgi, ten tytan słowa i czynu.

N. Koł-taki.

Wniosek postępowców.

Artykuł 9 ordynacji z dnia 9 czerwca 1907 roku opiewa, że w wyborach do Dumy państwowej nie uczestniczą: 1) kobiety, 2) młodzieńcy, nie mający 25 lat wieku, 3) kształcący się w szkołach, 4) wojskowi lądowi i morscy znajdujący się w służbie czynnej, 5) koczownicy i 6) poddani zagraniczni.

Następny artykuł 10 wymienia nadto, kto z posiadających w zasadzie prawo wyborcze, traci je na zawsze lub na czas jakiś, skutkiem wyroku sądowego lub innych okoliczności.

Ow artykuł 10, jest powtórzeniem artykułu 7 pierwszej ordynacji wyborczej z roku 1906 z jednym tylko, słusznym zresztą, dodatkiem o bezwłasności. Ale już od samego początku wywoływał on skargi i zatargi, a następnie dał pole do wyjaśnień senatu.

Z mocy właśnie tego artykułu 10, skazani za odezwe wyborczą na honorowe więzienie: bez pozbawienia praw stanu — stracili jednak prawo wyborcze do Dumy (wyjaśnienie senatu z r. 1906 nr. 462).

Niektóre zgromadzenia szlacheckie w Rosji wyłączyły ze swego dostojnego grona liberalnych działaczy politycznych — i ci tem samem postradali prawo wyborcze.

Tacy sami działacze polityczni, należący na swoje szczęście do innych stanów, bywają często pociągani do odpowiedzialności sądowej, jako adwokaci, redaktorowie i t. p., pozostają pod śledztwem miesiące i lata — i przez ten czas są pozbawieni praw wyborczych (wyjaśnienie senatu z roku 1906 nr. 167), dopóki nie zapadnie wyrok, często uniewinniający.

Ale jeżeli prokurator przeciwko niewinnemu założy protest, uniewinniony nie odzyskuje praw wyborczych, dopóki senat wyroku nie zatwierdzi (wyjaśnienie senatu z r. 1907 nr. 811).

Kto zmienił wyznanie religijne z poziomych pobudek, dla zysku lub kariery, a chociażby z miłości — praw wyborczych nie traci; jeśli jednak duchowny prawosławny lub inny zmieni wyznanie z przekonania, albo zgodnie ze swoim sumieniem, zdejmie szatę kapłańską — traci wnet prawa polityczne.

Z uwagi na to wszystko, postawie stronnictwa postępowego w Dumie: hr. Uwarow, Jefremow i inni, złożyli Dumie do uchwalenia wniosek następujący:

„Większość Dumy państwowej w ciągu 5 lat jej istnienia dowodnie się przekonała; iż teraźniejsze brzmienie art. 10 ustawy o wyborach do Dumy jest całkiem nieodpowiednie.

Skutkiem tego, w szeregu nowych praw (np. o samorządzie wiejskim i o nauczaniu początkowym), Duma wyraźnie potępiła zasady, służące za podstawę dla niektórych punktów rzeczonych artykułu i wprowadziła do nowych praw inne, odmienne brzmienie.

Wobec wielokrotnie wyrażonego przez Dumę zdania w tej mierze, mamy zaszczyt zalecić Dumie uchwalenie poniższego projektu prawa:

Artykułowi 10 ustawy o wyborach do Dumy nadać następujące brzmienie:

10. Oprócz osób, wskazanych w artykule poprzednim, nie uczestniczą również w wyborach:

1. Skazani sądowo na karę, połączoną z pozbawieniem lub ograniczeniem praw stanu, albo na wydalenie ze służby, tudzież skazani sądowo za kradzież, oszustwo, przywłaszczenie powierzonego sobie mienia, za ukrywanie zrabowanego mienia, za świadomą sprzedaż lub wzięcie w zastaw rzeczy, pochodzących z kradzieży lub oszustwa, oraz za lichwę — chociażby po zapadłym wyroku skazującym byli uwolnieni

od kary skutkiem przedawnienia, pojednania lub na mocy Najmiłostwistszego manifestu.

2. Złożeni z urzędu na mocy wyroku sądowego — w ciągu lat 3 od złożenia, chociażby byli uwolnieni od tej kary skutkiem przedawnienia lub na mocy Najmiłostwistszego manifestu.

3. Oddani pod sąd ogólnych instytucji sądowych pod zarzutem popełnienia czynów występnych, wymienionych w punkcie 1 artykułu niniejszego.

4. Uznani za upadłych przed ustaleniem rodzaju upadłości.

5. Bezwłasnowolni.

6. Upadli, co do których postępowanie już ukończono, wyjąwszy takich, których upadłość uznano za wypadkową.

7. Skazani za uchylenie się od powinności wojskowej.

Z powyższego wynika, że wnioskodawcy pragną, aby z obowiązującego obecnie artykułu 10 ordynacji wyborczej usunąć ustępy, na mocy których są pozbawieni praw wyborczych do Dumy;

a) skazani sądowo za przestępstwa, grożące pozbawieniem lub ograniczeniem praw stanu, chociażby wymierzona na nich kara nie pozbawiała i nie ograniczała praw stanu;

b) znajdujący się pod śledztwem, jako obwinieni o popełnienie przestępstw, w punkcie 1 art. 10 wymienionych, lub pociągających za sobą złożenie z urzędu;

c) pozbawieni stanu duchownego lub godności, albo wykluczeni z gmin i zgromadzeń szlacheckich na mocy uchwał stanu, do którego należą.

Wniosek powyższy ma widoki powodzenia w Dumie, jeżeli nie w całości, to w części. Ale czy rada państwa zechce go uchwalić przed jesienią — rzecz mocno wątpliwa.

Z projektem wystąpili postępowcy nie zaś demokraci konstytucyjni prawdopodobnie dlatego, że ma on na widoku głównie pozbawionych prawa wyborczego kadetów oraz, że każdy choćby najdoskonalszy, wniosek kadetów a priori na niechęć centrum jest wystawiony.

Sprawa chełmska

w Radzie państwa.

W sobotę na posiedzeniu Rady państwa wniesiono opatrzone 52 podpisami członków jej, wniosek dokonania niezwłocznego wyboru komisji Rady do rozważania projektu prawa o Chełmszczyźnie. Wniosek przyjęto jednomyślnie i wybór komisji takiej, złożonej z 15 członków, odbędzie się już na posiedzeniu śródomem.

W kołach poselskich mówią, że nacjonaliści postanowili poruszyć wszystkie sprężyny, ażeby osiągnąć przyjęcie projektu chełmskiego przez Radę państwa jeszcze przed upływem mandatów poselskich 3-ej Dumy.

Uchwały wyboru komisji chełmskiej w Radzie powzięto jeszcze przed wniesieniem samego projektu Chełmszczyzny z Dumy do Rady państwa.

Reorganizacja wojska „uciesznego”.

W kołach miarodajnych, jak pisze „Riecz”, w ostatnich czasach widoczna jest zmiana w poglądach na rolę i znaczenie organizacji „ucieszonych”, jako organizacji wojskowych. Przyczyniła się do tego w znacznym stopniu niechęć dla „ucieszonych” ze strony wpływowych kół wojskowych, które, z jednej strony, widziały w tych organizacjach profanację wojska, a z drugiej obawiały się, żeby te organizacje nie stały się mieczem obosiecznym i nie dały wyników wręcz przeciwnych tym, jakich się spodziewano.

Ostatecznie tedy postanowiono przystąpić do gruntownej reorganizacji wojska „uciesznego”. Ćwiczenia z bronią, maszerowania i inne ćwiczenia wojskowe będą na drugim planie, głównym zaś zadaniem organizacji „ucieszonych”

będzie rozwój fizyczny młodzieży za pośrednictwem gimnastyki: gier ruchowych i sportu. Organizacja „ucieszonych” przeniesiona zostaje z pułków do zakładów naukowych, dowództwo zaś obejmą nie instruktorowie wojskowi, lecz nauczyciele gimnastyki i lekarzy.

W związku z pozbawieniem organizacji „ucieszonych” charakteru wojskowego w sferach miarodajnych zasztą także zmiana poglądów na udział w nich dzieci „inorodców”.

W przyszłości dzieciom tym nie będą stawiane przeszkody przy zapisywaniu się w poczet „ucieszonych”.

Z polecenia Rady ministrów specjalna komisja międzywydziałowa pod przewodnictwem gen. Lesza przystąpiła do opracowania projektu obowiązkowego wprowadzenia gimnastyki we wszystkich średnich i niższych zakładach naukowych.

Według obliczeń komisji na urzeczywistnienie tego projektu potrzeba będzie co najmniej asygnować z kasy państwa około 5 milionów rubli. Na utrzymanie nauczyciela gimnastyki i kupno niezbędnych przyrządów budżet każdego średniego zakładu naukowego trzeba będzie podnieść o 1,500 rubli rocznie, a budżet szkoły niższej o 300 — 500 rubli.

Projekt przewiduje także budowę w większych miastach specjalnych manieów dla młodzieży, a w Petersburgu, założenie centralnego instytutu fizycznego, z którego wychodziliby doświadczeni instruktorowie gimnastyki. Wreszcie w sferach miarodajnych poruszono też sprawę, aby dotychczasową nazwę „organizacji ucieszonej” zamienić na nazwę „oddziały gimnastyczne”.

Z powodu pogłosek o zamierzonej reorganizacji „wojska uciesznego”, „Riecz” przypomina historię tego ruchu.

Otóż dla opracowania planu wprowadzenia organizacji „ucieszonych” przed czterema laty była utworzona komisja pod przewodnictwem Debolskiego. Komisja nie była w stanie uporać się ze swym zadaniem.

Tymczasem niejaki Łuckiewicz, na swoje własne ryzyko, utworzył oddział „ucieszonych” w Bachmucie i po niejakiem czasie przywiózł ich do Petersburga. Przywiózł i — mógł powtórzyć słowa Cezara: przyszedłem, ujrzałem, zwyciężyłem. Zwycięstwo to było tak wielkie, że wkrótce minister oświaty, Schwartz, musiał opuścić swe stanowisko, choć jeszcze tydzień przedtem organ rządowy zapewniał, że niema żadnych powodów do ustąpienia ministra. Tryumf Łuckiewicza przesądzał z góry kierunek reformy wojska „uciesznego”. Wszelkie komisje uznano za zbyt ciężkie i szkodliwe. Rezultaty nowego kierunku wkrótce przeszły wszelkie oczekiwania; powstały całe pułki „ucieszonych”, nieraz dziwnie umundurowane.

„W ten sposób, — dodaje „Riecz”, — problemat wydawał się ostatecznie rozstrzygniętym, i publicyści z obozu patriotycznego obliczali już, jaka jest ilość wychowanych po wojskowemu obywateli. A kiedy potem dla powodzenia reformy postanowiono „nie zwracać uwagi na rozwój ogólny” uczniów i nie przyjmować inorodców do organizacji „ucieszonych”, wtedy o zbawiennych skutkach reformy mogli wątpić tylko wrogowie ojczyzny, opozycja dla opozycji”.

Tymczasem utworzono nową komisję pod przewodnictwem gen. Lesza dla opracowania ustawy „wojsk ucieszonych”. Komisja miała łatwe zadanie, gdyż trzeba było tylko przelać na papier to, co życie stworzyło. Zaszły atoli nieprzewidziane komplikacje: bohaterski Łuckiewicz otrzymał dymisję i wkrótce o nim zapomniano. Od tego czasu organizacja wojsk „ucieszonych” zaczęła upadać i nareszcie w sferach miarodajnych uznano ją za profanację armji. Wobec tego postanowiono „wojsko zreformować”.

Narada prawicowców.

W kołach biurokratycznych, jak zapewnia „Riecz”, wielkie znaczenie przybiera naradzie, która odbyła się niedawno w mieszkaniu wydawcy „Graż-

danina”, ks. Meszczerzkiego. Brali w niej, między innymi udział członkowie Rady państwa: Gołubiew, Durnowo, Stisziński, Stuer, minister marynarki Grigorowicz.

Trzem ostatnim polecono zredagować memoriał o obecnej sytuacji politycznej. W memoriale zaznaczone będzie przede wszystkim, że rząd nie jest przygotowany do zbliżającej się kampanji wyborczej.

W tonie gabinetu widoczny jest brak jakiegokolwiek łączności. Każdy poważniejszy projekt wywołuje spory i nieporozumienia. Brak wszelkiej łączności pomiędzy członkami gabinetu najbardziej zaznaczył się podczas rozpraw w Dumie nad interpelacją z powodu katastrofy leńskiej.

Wobec tego rząd nie jest w możności przeprowadzić wyborów w kierunku pożądanym i z tego niewątpliwie skorzystają stronnictwa opozycyjne. Dlatego też 4-ta Duma może się okazać instytucją bardzo niebezpieczną.

Znaczna część memoriału poświęcona będzie sprawie marynarki rosyjskiej, przyczem memoriał będzie się starał udowodnić, że Duma wszelkimi siłami przeskądza odrodzeniu floty.

W konkluzji memoriału będzie wyrażone życzenie, aby w składzie gabinetu poczynione zostały zmiany. Zmieniony zaś gabinet powinien opracować program swej działalności, a przede wszystkim plan kampanji wyborczej.

Religia i język ojczysty

w wyższych szkołach początkowych.

—Δ—

W sobotę w Radzie państwa omawiano projekt ustawy wyższych szkół początkowych.

Przy 9 art. projektu umieszczono uwagę, według której wykład religji i języka ojczystego, w języku rodzimym uczniów zależy od życzenia rodziców. Poseł Szebeko wniósł poprawkę, ażeby niezależnie od życzenia rodziców wykład tych przedmiotów odbywał się zgodnie z Ukazem z dnia 30 kwietnia 1905 roku. Poprawkę tę przyjęto.

Nowe prądy.

„St.-Petersburger Zeitung” powraca do sprawy nowych ugrupowań politycznych, przyczem porównywa „nacionalistów” i „postępowców”. Zdaniem gazety, uważać tych ostatnich za „przybranych kadetów” byłoby takim samym błędem, jak uważać nacionalistów za „przybranych prawicowców”. Tu i tam „zarysowują się nowe prądy polityczne, które wybitnie się różnią od starych partji”.

„W szczególności [można powiedzieć, bez obawy popełnienia błędu, że postępowcy pod względem swej fizjognomji partyjnej są daleko bliżsi lewicy paździenikowców, aniżeli prawowiernych kadetów. Również i nacjonaliści bliżsi są prawicy paździenikowców, aniżeli fantastycznej „prawicy”.

O porządek w parlamentach.

—OO—

(Kor. wł: „N. K. Ł.”)

B e r l i n, 11 maja.

Sejm pruski, który wczoraj był widownią niebywałego skandalu, uchwalił swoją ustawę domową przed kilku laty na wniosek ówczesnego prezydenta Knoechera.

Jeden z paragrafów tej ustawy dozwala na usunięcie z sali obrad postać, zachowującego się w sposób, zagrażający ogólnemu porządkowi.

Tym razem użyto tego paragrafu przeciw postowi, nie czyniącemu nic innego jak to, co czyniło około 50 innych postów.

Mianowicie mimo wezwania prezydenta poseł Bonhardt nie usunął się z pobliska mównicy i nie zaprzestał dialogu z prowokującym go posłem naro-

dowo liberalnym. Prezydent sejmiku za-
wazał policję i dwukrotnie kazał wy-
prowadzić go stojącym z sali obrad,
co spowodowało ostrą scysję pomiędzy
prezydentem, a innymi postaciami sociali-
stycznymi i co pociągnęło jeszcze za so-
bą poważne następstwa.

Podczas gdy w sejmie pruskim u-
sunięcie posła z sali obrad odbyło się
po raz pierwszy, inne parlamenty znają
już ten środek ukarania zachowującego
się wbrew przepisom deputata. Znany
jest powszechnie ze sprawozdań z dumy
sposób wydalenia przeszkadzających w
pracy posłów na jedno lub więcej po-
siedzeń.

We francuskiej Izbie deputowanych
można wywalić posła nawet na przeciąg
całego miesiąca przy równoczesnym ob-
cięciu mu diet. Wyłączenie posła na-
stępuje na tajnym posiedzeniu a orga-
nem wykonawczym parlamentu przy wy-
daleniu skazanego jest podpułkownik-
komendant wojskowej straży honorowej
w pałacu Bourbonów. Po raz ostatni
użyto w Paryżu tego środka wobec po-
sta Syvetona, który znieważał czynnie
ministra wojny Andrégo.

W angielskiej Izbie niższej ma prawo
przewodniczący przy pierwszym lepszym
niezastosowaniu się do przepisów parla-
mentarnych wywalić posła z sali. Poza-
tem ma parlament prawo skazać swego
członka na karę więzienia, urządzonego
w gmachu parlamentarnym. W razie
nadzwyczajnego przewinienia może na-
stąpić zupełne wykluczenie posła z parla-
mentu.

Izba reprezentacyjna Północnej Ame-
ryki ma prawo utworzyć z własnej inicja-
tywy specjalny trybunał nad niestosują-
cym się do ustaw deputatem i skazać
go na wydalenie, areszt lub zupełne wy-
kluczenie.

Austrjacka rada państwa zna tylko
karę przywołania do porządku, gdy zaś
w czasie rządów Badeniego usiłowano
przeprowadzić tak zwane „Lex Falken-
hay“, najwyższy trybunał sądowy sprze-
dziwił się temu, gdyż kwestja przeska-
żania posłom w wykonaniu ich man-
datu nie zgadzała się z ustawami pań-
stwowemi.

Badeni i Abramowicz podali się
do dymisji.

Enver bej-Borzęcki.

Z powodu niedawnej wzmianki o
polskiem pochodzeniu dowódcy wojsk
tureckich w Trypolisie, Enver-beja, o-
trzymujemy bliższe szczegóły o stosun-
kach rodzinnych Enver-beja — Borzęc-
kiego.

Enver-bej pochodzi faktycznie z ro-
du Borzęckich. Dziadek jego był Kon-
stanty Borzęcki z Modrzewca, syn Win-
centego, a brat Ignacego, proboszcza
Charłupi Małej.

Konstanty i o wyjściu z seminarjum
wrocławskiego w r. 1848 a 22-gim ży-
cia, w czasie ówczesnych rozruchów,
schwytany przez prusaków, miał być
rozstrzelany z towarzyszami, lecz karę
śmierci zamieniono im na wygnanie.

Konstanty miał zamiar wstąpić do
armii francuskiej, lecz po ogłoszeniu
znanej proklamacji Abdul-Madżyda w
sprawie polskiej, pośpieszył wraz z wie-
lu polakami do Konstantynopola.

Konstanty Borzęcki przyjął islam i
nazwisko Dżellaledina, i zginął męzną
śmiercią w czasie wojny tureckiej pod
Skutari.

Syn jego, Enver-bej, niegdyś kon-
sul w Berlinie, liczy obecnie lat 55, ma
syna 30-letniego, Mustafę.

Po polsku nie mówi wcale, z ro-
dziną, o adresie której dowiedział się
przypadkiem, korespondował po fran-
cusku.

Wiadomości ogólne.

○ **Zjazd.** Minister spraw wew-
nętrzych pozwolił na zwołanie w b.m.
w Petersburgu drugiego zjazdu przed-
stawicieli Tow. wzajemnych ubezpieczeń
w sprawie ubezpieczenia robotników od
nieszczęśliwych wypadków.

○ **Plackarty.** Ministerjum dróg
i komunikacji doszło do przekonania,
że pobierana obecnie opłata za plac-
karty jest za wysoka i poleciło doko-
nać reformy, według której cena plac-
karty będzie zależała od odległości pod-
róży.

W przyszłości zaś minister um
zamierza zupełnie znieść dopłatę do plac-
kart, podobnie jak uczyniono na kolejach
niemieckich.

○ **Paszporty ulgowe.** De-
partament celny zawiadomił komory
celne, że paszporty ulgowe, 10 i pół
miesięczne, wydawane wychodźcom, u-
dającym się z Królestwa Polskiego na
zarobki rolne zagranicę, posiadają taką
samą moc, jak i bilety legitymacyjne.

Z tego powodu posiadacze pasz-
portów 10 i pół miesięcznych kosztują-
ją z prawa przechodzenia granicy czę-
ściej, zależnie od potrzeby i pod tym
względem ze strony władz celnych nie
powinny być czynione żadne przeszk-
ody.

Ze świata.

○ **Obrazy H. Siemiradz-
kiego.** Na tajnym posiedzeniu Rady
m. Krakowa rozpatrywano sprawę za-
kupna dla Muzeum Narodowego 5 ob-
razów Siemiradzkiego, będących w Kró-
lestwie Polskiem.

Sprawę przekazano sekcji skarbo-
wej dla obmyślenia funduszy; wyrażo-
no zapatrywanie, że zapewne kraj i rząd
przyczynią się do zakupna.

○ **Zydzi — górnicy.** Dotych-
czas zydzi nie mieli przystępu do prze-
mysłu górniczego. Obecnie rabin z Be-
dzina wystąpił w Tow. kopalni wę-
gla w Katowicach o przyjęcie do pracy
kilkuset robotników-żydów, którzy będą
zarabiali dziennie conajmniej około ru-
bla. W soboty pracować nie będą.

○ **Hajdamacy.** Organ umiar-
kowanych starorusinów „Halyczanin“
donosi, że we wsi Doroszewie Małym
koło Lwowa, ukraińcy napadli na tam-
tejszą czeleńnię im. Kaczkowskiego, zni-
szczyli całe urządzenie, szafy i książki,
połamali ramy od obrazów, porzucili
obrazy i rzucili do rzeki.

Włościanka z tej wsi, Anna Marty-
niec, zeznała, że na własne oczy widzia-
ła, iż w niszczeniu i wrzucaniu do rzeki
książek, obrazów i sprzętów główny
udział brał wójt Hołota i jego syn.
Gdy opowiadania Martyńcowej doszły
do wiadomości władz, ukraińcy posta-
nowili na niej się pomścić. Do wyko-
nania zemsty delegowali Wasyla Smaga,
który zemstę wykonał w straszny spo-
sób.

Mianowicie wezwał on na podwó-
rze swej zagrody syna Martyńcowej i
dwoma strzałami z rewolweru położył
go trupem na miejscu. Dokonawszy
morderstwa, Smaga uciekł do sąsiedniej
wsi, gdzie go ujęli żandarmi i odstawili
do więzienia.

Z Cesarstwa.

△ **Handel żywym towa-
rem.** Władze policyjne w Wilnie i
Rydze wykryły szeroko rozgałęzioną na
Litwie organizację handlu żywym towa-
rem. Istniało biuro centralne, działające
w Wilnie i Rydze, które się trudniło
werbowaniem młodych dziewcząt do do-
mów rozpusty, głównymi organizatorami
tego ohydnego handlu byli żydzi.

△ **Poszukiwanie Gorkiego.**
Naczelnik miasta Petersburga w rozka-
zie do policji polecił odszukać miejsce
pobytu Maksyma Gorkiego „niżnogo-
rodzkiego cechowego cechu malarzkiego

Aleksiego Maksymowa Pieszkowa“. Po-
szukiwanie odbywa się na skutek żąda-
nia sędziego śledczego.

△ **Ustąpienie Timirjazewa
z „Leny“.** W Petersburgu, w ko-
łach finansowych sensację wywołała
wiadomość, że b. minister handlu i
przemysłu Timirjazew złożył obowiązki
prezesa zarządu Tow. angielskiego „Le-
na Goldfields“.

△ **Ks. Meszozerskiej plaży
w lustro...** Niezłą charakterystykę
nacionalistów daje ks. Meszozerskiej w
ostatnim numerze „Grażdanina“:

— Nacionaliści to przede wszystkim
t a n i e osobniki: t a n i m jest
ich patriotyzm, — ryknąć „hura“, za-
śpiewać hymn, wypić czyjeś zdrowie na
czyjś rachunek — oto wszystko; zada-
walają się t a n i m i „napiwkami“ za
patriotyzm, — kilka „Katarzynek“, in-
tratna posadka za poparcie rządu — oto
wszystko...

△ **„Ochra“ puszcza w
obieg fałszywe pieniądze.**
„Wiecz. Wrem.“ donosi, że na stacji
Bologoje żandarmierja sporządziła pro-
tokół o pociągnięciu do odpowiedzial-
ności przejeżdżających agentów „ochra-
ny“ petersburskiej na uroczystości w
Moskwie, którzy po drodze puszczała w
obieg fałszywe pięciorublowki. Jedną ze
złotych monet dołączono do protokołu,
który przekazano władzom sądowym.

Wiadomości krajowe.

+ **Katastrofy lotnicze.**
Wczoraj w Częstochowie o godz. 6 po
poł. na jednopłatowcu systemu Bieriota
wznosił się lotnik Kamiński.

Napiwy publiczności wobec pięknej
pogody był bardzo znaczny. Zebrało
się kilkanaście tysięcy osób.

Wobec zbyt silnego wiatru aeroplan
z 20 metrowej wysokości spadł ze zła-
manym sterem i prawem skrzydłem.

Lotnik odniósł ogólne potłuczenia!

+ **Kobieta-prezesem.** Ogól-
ne zebranie członków Tow. pol.-oszczęd.
w Sochaczewie powołało na prezesa
zarządu p. Anasizję Janowską, która
już od lat 8 pełniła obowiązki członka
zarządu i buchalterki tej instytucji.

KRONIKA.

= (r) **Sprawy miejskie.** Ko-
misja miejska, złożona z prezydenta
miasta Pieńkowskiego, radnego Karola
Eiserta, sekretarza Sokołowa, weteryna-
rzy rzeźni oraz kilku kupców, zwiadała

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

— Jesteś wcale przystojny chłopiec... bę-
dę dla ciebie grzeczną — zdawały się mówić
jej oczy. Głośno jednak powiedziała tylko:
„Bądź pan łaskaw usiąść na chwilę!“ ale i to
dopiero wtedy, gdy Henryk zapytał o pana
Snyder.

Przyszły ewentualny klient rozejrzał się
po pokoju. Pokój to był „wysłany dywanem,
a w jednym rogu, na japońskim stolyczku stał
biało niebieski serwis do herbaty. Masywniej-
sze stoły dzwigały całe stosy różnych kształ-
tów i wielkości manuskryptów, setki rękopi-
smiennych utworów literackich, a wszystkie
nosiły przytwierdzone karteczki „Marek Sny-
der, agent literacki“. „Miłość w Babylonie“ tak
zmałała w pojęciu Henryka, że ledwie czuł, że
ściska ją pod ramieniem.

W tej chwili powróciła złotogłówka, któ-
ra zniknęła przed chwilą i z tak czarującym
uśmiechem, jakiego Henryk nigdy jeszcze na
twarzy ładnej kobiety nie widział, zaprosiła
go uroczym gestem do prywatnego gabinetu
pana Marka Snyder.

— A więc spotykamy się znowu! — za-
wolał Mr. Snyder wesóło. Był to jasny, przy-
stojny blondyn, może czterdziesto letni i sie-
dział przy dużym stole, bawiąc się rewolwe-
rem. — Jak się to panu podoba? — zapytał,
pokazując rewolwer do obejrzenia.

— Bardzo ładny, zdaje mi się — odpo-
wiedział Henryk niepewnie.

Mr. Snyder rozśmiał się serdecznie.

— Jadę jutro do Ameryki. Mówiłem pa-
nu, prawda? Nigdy tam jeszcze nie byłem. To
też pomyślałem, że dobrze będzie wziąć ze so-
bą rewolwer. Nigdy nie wiadomo, co człowie-
ka spotkać może. Prawda? — Rozśmiał się
znowu.

Lecz nagle przestał się śmiać i zaczął
wciągać nosem powietrze.

— Czy to biuro do załatwiania interesów,
czy też to klub? — takie pytanie zadawał so-
bie Henryk.

Nogi jego tonęły w miękkim tureckim
dywanie; siedział w wygodnym, kosztownym
fotelu. Ogień buchał na kominku za mosiężną
kratą, a koszyk do węgla był z oksydowanej
miedzi. Fotografury w bogatych, dębowych
ramach zdobiły różowo obite ściany; z suto
ornamentowanego sufitu zwisał świecznik ele-
ktryczny.

— Pozwoli pan papierosa? — Mr. Sny-
der wyciągnął papierosnicę z egipskimi pa-
pierosami.

— Dziękuję — odpowiedział Henryk, któ-
ry rzadko palił i położył „Miłość w Babylonie“
na stole.

Mr. Snyder znowu, wahaając, zaczął wcią-
gać powietrze.

— A więc, czemże mogę panu służyć? —
zapytał bez żadnego przejścia.

Henryk powiedział genieżę i koleje „Mi-
łości w Babylonie“, Mr. Snyder zaś od niech-
cena wyciągnął rękę i niedbale zaczął przew-
racać kartki manuskryptu.

— Kto panu to przepisywał? — zapytał,
uśmiechając się.

— Moja ciotka — odpowiedział Henryk!

— Ach tak! — uśmiechając się wciąż rzekł
Mr. Snyder. — Wie pan, to trochę za krótkie! —
dodał już poważnie. — Za krótkie. Jakież to
długie właściwie?

— Prawie trzysta folio.

— Dajże pan pokój temu prawniczemu żar-
gonowi! — rozśmiał się znowu Mr. Snyder. —
Co to jest folio?

— Folio zawiera 72 słowa.

Więc to byłoby mniej więcej dwadzieścia
tysięcy wyrazów, co? To za krótkie!

— Czy to co szkodzi? — zapytał Henryk. —
Jabym myślał...

— Naturalnie, że szkodzi — odciał Mr
Snyder. — Gdyby pan poszedł na kon-
cert, a ten koncert zaczynał się o ósmej, a
kończył o wpół do dziewiątej, czy zadowo-
niłoby pana zapewnienie koncertants, że tu o
jakość, a nie o ilość chodzi? Hal hal hal

(C. d. n.)

w sobotę terytorjum, na którym zbudowana ma być linia podjazdowa od stacji Karolew kolei obwodowej do terytorjum rzeźni miejskiej.

Projekt zbudowania linii podjazdowej do rzeźni miejskiej powstał już przed ośmiu laty. Podjęła go rada weterynaryjna, wychodząc z założenia, że bydło sprowadzane z Cesarstwa przybywa na stację Karolew nawpół martwe z wyczerpania. Podczas pędzenia z kolei do rzeźni pada zazwyczaj kilka sztuk bydła.

Jak wszystkie projekty miejskie, projekt ten nie mógł dotychczas trafić na drogę urzeczywistnienia. Obecnie podjęły go znowu władze wyższe, wobec czego zajął się nim energicznie magistrat łódzki. Jednocześnie jednak wyłoniła się kwestja kto obowiązany jest ponieść koszty budowy linii; magistrat czy rzeźnia? W rezultacie magistrat zdecydował wyasygnować na ten cel odpowiednią sumę z funduszków miejskich. Długość linii obliczono na półtorej wiorsty; koszty budowy wynoszą 20,000 rb.

Sprawa budowy linii omówiona będzie ostatecznie na jednym z najbliższych posiedzeń magistratu.

— (r) **Sprawy prasowe.** Gubernator piotrkowski przestał do Łodzi okólnik w którym żąda od władz miejscowych szczegółowych danych o liczbie wydawanych tu pism codziennych i innych wydawnictw periodycznych.

— (h) **Stow. „Zjednoczenie”.** Wczoraj po południu, w lokalu przy ul. Radwańskiej nr. 8, miało się odbyć likwidacyjne zebranie członków Stow. „Zjednoczenie”. Ponieważ przyszło zaledwie kilka osób, zebranie nie doszło do skutku i odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm.

— (r) **Ze „Związku majowego”.** W czwartek 9 b. m. w lokalu Tow. opieki nad zwierzętami, przy ul. Piotrkowskiej nr. 85, odbyło się posiedzenie komitetu „Związku majowego” pod przewodnictwem p. Foerстера.

Na posiedzeniu tem opracowano szczegółowy program majówki, jaka ma się odbyć dla członków związku w środę 15 maja, a w razie niepogody — 7 czerwca.

Jeżeli pogoda dopisze nauczyciele z dziećmi zbiorą się w środę o godz. 1 w południe na placu III oddziału straży ogniowej przy ul. Mikołajewskiej nr. 54, skąd o kwadrans na drugą z orkiestrami na czele wyruszą do lasu przy szosie konstantynowskiej.

Na miejscu zabawy dzieci mają zapewnioną pomoc lekarską; do picia przygotowana będzie lemonjada i woda sodowa, zaś jedzenie muszą mieć własne nakarmienie bowiem kilku tysięcy dzieci byłoby dla komitetu zbyt kłopotliwe.

(Do związku należy około 7,000 dzieci; przyjmowane są bez różnicy wyznania i narodowości).

Program zabaw zostanie doręczony każdemu nauczycielowi przy wejściu na plac.

Pożądaniem jest również, aby osoby wprowadzające dzieci na majówkę, udzieliły komitetowi dokładnych wiadomości o liczbie wprowadzonych dzieci, przez co ułatwią ich ustawienie i inne zarządzenia.

Osoby które nie były na ostatnim posiedzeniu, proszone są o pofatygowanie się w wtorek wieczór o godz. 6 — 8 do biura Tow. po odbiór znaczków, ustanowionych na ostatnim zebraniu.

— (h) **Z chrześcijańskiego Tow. dobroczynności.** W lokalu przytułku dla starców i kalek przy ul. Dzielnej nr. 52, odbyło się w piątek po południu miesięczne posiedzenie zarządu chrześcijańskiego Tow. dobroczynności pod przewodnictwem prezesa, pastora R. Gundlacha.

Na posiedzeniu tem omawiano przede wszystkim sprawę szkoły rzemiosł przy chrześcijańskim Tow. dobroczynności. Przewodniczący komitetu tej szkoły, p. Leon Koźmiński, był zdania, że dla dobra jej jest konieczne, by znajdowała się ona pod zarządem ministerjum handlu i przemysłu, a da się to uczynić w ten sposób, żeby szkoła podlegała ustawie Towarzystwa „Uczelnia”.

Zarząd, zgadzając się w zasadzie na ten wniosek, postanowił w myśl 2-go artykułu ustawy Tow. dobroczynności, zwołać specjalne posiedzenie z udziałem prawników, tem więcej, że jedno-

czesne podleganie szkoły Tow. „Uczelnia” i Tow. dobroczynności napotka duże trudności.

Następnie odczytano list dr. Honowskiego, w którym zawiadamia, że, z powodu wyjazdu do Warszawy, zrzeka się posady lekarza Towarzystwa i proponuje na swoje miejsce dr. Chylewskiego. Uchwalono podziękować dr. Honowskiemu za jego długoletnią pracę i zaangażować na jego miejsce dr. Chylewskiego i Glogera.

Z odczytanego protokołu komitetu przytułku dla starców i kalek okazuje się, że projekt przeniesienia chorych pensjonarzy z głównego gmachu do oficyny nie da się urzeczywistnić, ponieważ chorych bywa często po 100 osób, a w oficynie jest tylko miejsce dla 34. Należy konieczne wybudować specjalny pawilon na szpital dla chorych pensjonarzy.

Na zapytanie miejskiej rady dobroczynności publicznej, czy do Kasy Tow. wpłynął legat s. p. L. Kunitzera w sumie 13,385 rb. 48 kop., postanowiono odpowiedzieć, że pieniądze te wpłynęły do kasy Towarzystwa.

Potem uchwalono zlikwidować ostatecznie istniejący przy Tow. komitet przeciwzłobaczy i upoważniono księdza Albrechta do wypłacenia b. komitetowi przeciwzłobaczemu 411 rb. 54 kop.

W końcu posiedzenia uchwalono nabyć 1,000 korec kartofli od jednego z obywateli w okolicach Łodzi dla rozprzedaży następnie robotnikom, o ile ceny będą dostępne.

— (h) **Wzloty.** Wczoraj po południu, na torze wysigowym w Rudzie Pabjanckiej pod Łodzią, odbyły się wzloty na aeroplanach przy udziale dwóch lotników: hr. Scipio del Campo oraz instruktora - pilota Towarzystwa „Awia”, p. Sławorossowa. Obaj lotnicy wzniesli się na aparatach systemu Bleriota.

Publiczności zebrało się stosunkowo niewiele, chociaż wczorajsze wzloty można zaliczyć do bardzo udanych.

Pierwszy, o godzinie 5 minut 55, wznosił się hr. Scipio del Campo i, okrążywszy tor na wysokości 150 metrów lekko wylądował z zatrzymanym motorem, lot ten trwał trzy minuty.

Za nim poszybował w przestworza p. Sławorossow, unosząc się niezwykle lekko z ziemi. P. Sławorossow okrążył tor dwa razy, znajdując się w powietrzu pięć minut.

Lądowanie poszło bardzo gładko.

W pół godziny później wznosił się p. Sławorossow po raz drugi. Tym razem lotnik znajdował się w powietrzu dwie minuty, unosząc się na wysokości 100 — 120 metrów.

Gdy p. Sławorossow opuścił się na ziemię, podniósł się znowu hr. Scipio del Campo. Lot ten trwał także dwie minuty na wysokości 150 metrów.

Śmiałych lotników gorąco oklaskiwano.

We czwartek, dnia 16 b. m. odbędzie się nowe wzloty. Między innymi, ma być rozegrany rekord na wysokość w Łodzi.

— (h) **Z ruchu czeladzi krawieckich.** Wczoraj po południu, w lokalu przy ul. Juliusza nr. 22, odbyło się kwartalne zebranie członków cechu czeladzi krawieckich. Przewodniczył na zebraniu p. Lebloda, asesorami byli pp.: Wiśniewski i Piotrowski, pióro trzymał p. Lapinus.

Cech czeladzi krawieckich w Łodzi liczy 93 członków. Stan kasy wykazuje ogółem 570 rb. 24 kop., z czego na kupno nowej chorągwi przeznaczono 105 rb. 81 kop. Wydział pośrednictwa pracy dał miejsce 8 członkom. Po przyjęciu sprawozdania omawiano następnie sprawę kupna nowej chorągwi. Postanowiono w dalszym ciągu zbierać na ten cel pieniądze, aby nową chorągiew można było kupić przed Bożem Ciałem.

— (h) **Tow. „Lutnia”.** Wyznaczone na sobotę wieczór, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 108, ogólne nadzwyczajne zebranie członków „Lutni” nie doszło do skutku, gdyż nie przybyła na nie trzecia część członków, czego wymaga ustawa. W drugim terminie odbędzie się zebranie we środę, d. 15 b. m. Zebranie to będzie poświęcone specjalnie sprawie połączenia „Lutni” z Towarzystwem muzycznym im. Chopina.

— (h) **O potajemną loterię żydowską.** Zamieszkały przy ulicy

Północnej nr. 18, Szaja Silber, za sprzedaż biletów nielegalnej loterii żydowskiej, skazany został przez sędziego pokoju I-go rewiru na 100 rb. grzywny lub miesiąc aresztu.

— (h) **Echa zająć wśród marjawitów.** Przed kilku tygodniami, w podwórzu kościoła marjawickiego przy ul. Franciszkańskiej nr. 27, tłum marjawitek, otoczywszy biskupa marjawickiego, duchownego Leona Gołembiewskiego, padało przed nim na kolana i oddawało mu cześć. Na tem tle wywiązało się zajęcie i w rezultacie dwadzieścia pięć uczestniczek i uczestników zajęcia, mianowicie: Marjanna Łasowa, Józefa Wołowska, Bronisława Jonichowa, Eleonora Giombikowa, Stanisława Różajska, Katarzyna Madziłowa, Wiktorja Kaczyńska, Katarzyna Sobczyńska, Cecylja Błaszczynska, Józefa Szymańska, Antonina Adamczewska, Franciszka Janiakowa, Józefa Taborkowa, Antonina Włodarczykowa, Julja Krajewska, Antonina Włodarczykowa, Magdalena Piotrowska, Łucja Kurakowa, Marjanna Umińska, Marjanna Brewinska, Karolina Mastalarzowa, Teodor Pokor, Wojciech Mastalarz, Adam Mastalarz i Wacław Maliszynski, zostali oddani pod sąd za zakłócenie spokoju publicznego.

WYPADKI W ŁODZI

— (t) **Fatalny wypadek.** Znany w naszym mieście działacz społeczny i ceniony poeta inż. Henryk Zieleziński, jako naczelnik depot kolei kałiskiej pełniąc wczoraj po południu służbę, spadł z manewrującego parowozu tak fatalnie, że uległ złamaniu lewego obojczyka, oraz pęknięciu czaszki. W ciężkim stanie odwieziono inżyniera Z. do domu, skąd dziś przewieziony zostaje do szpitala.

— (a) **Rabunki w tramwajach.** Wczoraj, dokonano nadzwyczaj śmiałego napadu bandyckiego na konduktorów kolei elektrycznej miejskiej.

O godzinie 12 w nocy, kiedy pociąg nr. 415 przyjechał do przystanku krańcowego obok Helenowa, do wagonu motorowego wskoczyło 3 młodzieńców uzbrojonych w brainingi. Jeden z nich pilnował maszynistę, a dwaj pozostali pod groźbą rewolwerów zabrali konduktorowi Adamowi Ługowskiemu torbę w której było 17 rb. 90 kop., bilety oraz 1 rb. 50 kop. jego własnych pieniędzy.

Następnie obaj wskoczyli do dodatkowego wagonu i w ten sam sposób zrabowali konduktorowi Władysławowi Staszewskiemu 16 rb. 68 kop. W chwili kiedy bandyci skończyli rabunek podjechał pociąg nr. 416; bandyci i tam pod groźbą rewolwerów obezwładnili maszynistę i zrabowali torby z pieniędzmi: konduktorowi wagonu motorowego Wacławowi Bukowskiemu 18 rb. 72 kop. i wagonu dodatkowego, Aleksandrowi Niedźwieckiemu—17 rb. 41 kop.

Pasażerów wagonach nie było wcale, bandyci więc bezkarnie dokonali rabunku. Podczas rabunku stróż parku Szymon Walczak wyszedł na ulicę. Zobaczywszy bandytów wszczął alarm, lecz napastnicy zagrozili mu rewolwerami i wpełnęli za drzwi parku. Dokonawszy rabunku bandyci zbiegli na pola za Helenowem.

O wypadku tym zawiadomiono policję, która w nocy dokonała rewizji w kilku podejrzanych mieszkaniach, lecz na ślad bandytów nie natrafiła.

— (a) **Rabunki.** Onegdaj wieczorem, na przechodzącego przez pole pomiędzy ul. Konstantynowską i Srebrzyńską Mikołaja Lelewskiego lat 49, napadło 3 ludzi i zadali mu dragiem żelaznym cios w głowę. Gdy L. padł na ziemię brocząc krwią, rabusie zrabowali mu zegarek srebrny z dewizką, poczem zbiegli w kierunku lasu. L. ma wybite trzy zęby i zranioną twarz.

— Wczoraj na Bałuckim Rynku do przechodzącej Dyny Spletman, zamieszkałej przy ul. Konstantynowskiej nr. 59, podbiegł wyrostek i wyrwał jej z rąk torebkę, w której było 14 rb., poczem zbiegł bezkarnie.

— (r) **Konfiskata rewolweru.** Do policjanta stojącego na posterunku przed filą poczty przy ul. Wólcząńskiej podszedł nagle jakiś człowiek z ostrzeżeniem, że idący ulicą przechodzeń ma przy sobie rewolwer, kilku policjantów udało się niezwłocznie za oddalającym się przechodniem, w którego kieszeni — naleziono rzeczywiście browning i 78

nabojów. Aresztowany nazwał się Stanisławem Sakowskim, lat 57, mieszka na Bałutach.

Wdrożono w tej sprawie energiczne śledztwo.

— (a) **Młodociany rabuś.** — Wczoraj na ul. Piotrkowskiej obok domu nr. 20, jakiś chłopiec wyrwał z rąk przechodzącej Chai Goldberg torebkę i zaczął uciekać, lecz go przytrzymało i oddano w ręce policji.

Jest to Idel Eibuszyć, lat 10, notowany już za kradzież.

— (y) **Znaczne oszustwo.** — W tych dniach miejscowa poczta otrzymała przekaz na 480 rub. na imię Michała Szymko, wysłany ze stacji Szczyrkowa mosk.-kaz. dr. żel.

Po odbiór zgłosił się osobnik, który okazał paszport wydany przez policję moskiewską na imię M. I. Szymko.

Osobistość i okazany dokument wzbudziły przypadkiem podejrzenie urzędnika pocztowego; zatrudnionego przy wydawaniu korespondencji pieniężnej i w porozumieniu z naczelnikiem oddziału pocztowego zażądano od Szymki poświadczenia tożsamości.

Szymko wkrótce przyniósł żądane poświadczenie od jednego z rejentów tutejszych i pieniądze wydano mu już bez trudności.

Jak się jednak obecnie okazało, podejrzenia urzędnika pocztowego były zupełnie słuszne: przekaz był sfałszowany a oddział pocztowy padł ofiarą zorganizowanej bandy aferzystów, którzy za fałszywymi przekazami podnieśli już 13720 rb. z oddziałów pocztowych w Warszawie, Lublinie, Moskwie, Kiszyniowie, Dźwinku, Rewlu Rydze, Zytomierzu, Libawie, Rostowie n/D., Woronieżu, Baku, Władykaukazie, Sewastopolu i Odesie.

Aresztowano obecnie już wszystkich uczestników szajki, jak również pewnego urzędnika poczty, podejrzanego o zamianę w wagonie pocztowym 30 drobnych przekazów od 1 do 3 rub. na tyleż przekazów sfałszowanych po 480 rub.

Urzędnik podobno otrzymał 137 r. od Szymki (w rzeczywistości — Bałajewa) za tę „robotę”.

— (r) **Aresztowanie zbiega.**

Agenci policji śledczej aresztowali niejakiego Antoniego Donata, zbiegłego z więzienia w Sieradzu. D. skazany był za kradzież na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej na 3 i pół roku oddziałów aresztanckich. Po ucieczce z więzienia sieradzkiego Donat dokonał napadu na niejakiego Eliasza Brauna i jakiegoś kradzieży. Agenci aresztowali go w mieszkaniu żony przy ulicy Płockiej nr. 26. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu po kilka par obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego. Na śledztwie Donat przyznał się do kradzieży około 30 par obuwia ze sklepu Butkowskiego na ul. Staro-Zarzewskiej. W kradzieży tej pomagali mu zawodowi złodzieje Wajkowiak i Janczak, których również aresztowano.

— (p) **Pod kołami tramwaju.** Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 75, najechana została przez tramwaj 6-letnia Sabina Walter, córka robotnika.

Dziewczynka może przypłacić ten wypadek życiem; lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki i wstrząśnienie mózgu. Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

— (p) **Zastabnięcie.** W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie wzywane było do różnych dzielnic miasta, gdzie lekarze udzieliли pomocy dwunastu osobom w wypadkach nagłego zastabnięcia lub pobicia.

— (a) **Rozzuohwalenie mętów społecznych.** Zuchwałstwo suterenuw i ulicznic w ostatnich czasach w mieście naszym doszło do niebywałych granic.

Terenem swych działań wybrali oni sobie ul. Konstantynowską obok teatru Selina i ul. Widzewską, obok kapieli, mieszczących się w domu nr. 17. W sobotę na ul. Widzewskiej urządzili sobie formalną naganę na przechodniów, do przechodzącego Augusta Stermera podeszła jedna z ulicznic, narzucając mu się z „usługami”, kiedy zaś ten odmówił jej swego towarzystwa, obrzuciła go gradem obelżywych słów. S. skarcił ją czynnie; wtedy podbiegło do niego kilku suterenuw z kijami i boleśnie pobili go, zrabowawszy przytem zegarek z dewizką.

Cmę nocną, którą okazała się Wiktorja Wasilewska, aresztowano, obrońcy zaś jej zdołali zbiedz.

— Również tam i o tej samej porze do przechodzącego Antoniego Przybylskiego podeszła druga ulicznica ze zwykłą propozycją, a kiedy spotkała się z odmową, uderzyła go w twarz. R. oburzony tem rzucił się na nią, lecz i tu znaleźli się obrońcy, którzy dotkliwie go pobili i zrabowali przytem zegarek srebrny i woreczek z 9 rb. w gotówkę. W tym wypadku zdołano przytrzymać jednego z „rycerzy”, jak również i cmę nocną. Są to: Juiusz Bitner i Balbina Przybylska.

Aresztowanych osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano na drogę sądową.

— (p) **Straszny zamech samobójczy.** Dzis o godzinie 5 rano wyskoczył z okna 4 piętra w domu przy ulicy Długiej nr. 6, Kazimierz Jurczak, robotnik, lat 30.

Jurczak popełnił zamach samobójczy zropaczony tem, że nie zastał w mieszkaniu żony.

Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala Poznańskich.

— (a) **Kradzież.** Z obory Filipa Figura przy ul. Dąbostocznej nr. 6, niezłani złoczyńcy wyłamawszy zamki u drzwi, wyprowadzili dwie krowy, wartości 200 rb.

— (z) **Pożar.** Wczoraj o godzinie 9 i pół wieczorem w wylotu ulicy Starobrzezińskiej za cmentarzem żydowskim, spłonęła stodoła.

Przy pożarze czynną była straż ogłowa miejska.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

— (x) **Drobny ogień.** Wczoraj o godzinie 9 i pół wieczorem, na poddaszu domu nr. 164, przy ul. Piotrkowskiej, zapaliły się rupiecie.

Ogień stłumił domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

ZAMIEJSCOWA.

— (z) **Burza.** Dzis, o godzinie 2 po północy, nad północną częścią powiatu łódzkiego przeciągnęła burza z piorunami i spadł, dawno oczekiwany deszcz.

— (x) **Nowa cegielnia.** Józef Tyliński uzyskał pozwolenie piotrkowskiego rządu gubernialnego na budowę cegielni we wsi Gospodarzu pod Rzgowem.

— (z) **Z „Lutni“ zgierskiej.** Sobotni koncert „Lutni“ zgierskiej na beneficjum dyrektora tego Towarzystwa, p. A. Mikiny, zgromadził w sali spory zastęp publiczności, przeważnie inteligencji. Program rozpoczął chór mieszany pod kierunkiem benefisanta kantatą „Milda“ Moniuszki.

Oprócz chórów „Lutni“, które wykonały szereg pieśni Moniuszki i innych autorów, występowali soliści: p. Z. Laferska pianistka i p. L. Galifski, uzdolniony skrzypek.

Zarówno chór wprawną batutą benefisanta, jak i soliści wywiązali się z zadania znakomicie zbierając szumne brawa podniosłe nastrojonego audytorjum.

P. Laferską nadto obdarzono bukietem.

Deklamacja p. Konrada Fiedlera, który świetną mową tak ujął słuchaczy, iż zmuszono go do dodatków, dopełniła bogatego programu.

Po koncercie grono amatorów z udziałem p. Chaberskiego, artyści dram. odegrało arcywesołą jednoaktówkę „Jeden z nas musi się ożenić“.

Wreszcie po północy rozpoczęto tańce, które trwały do rana.

— (z) **Kary administracyjne.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego skazani zostali właściciel litografii w Aleksandrowie, Franciszek Stefan, za nieprzestrzeganie przepisów dotyczących prowadzenia listy pracowników — na 20 rb. kary, oraz mieszkańcy Aleksandrowa: Jan Ferdynand Pięta Paulina Kucz i Józef Kapuściński, za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych, pierwszy na zapłacenie 10 rb. a pozostali na areszt R. 1, a K. 7-dniowy.

— (x) **Pożar w Zgierzu.** Noc wczorajszej, o godz. 1 i pół, w zabudowaniach Wilhelma Betkera przy ul. Gołębiej w Zgierzu, wybuchł pożar, który, zanim przybyła na ratunek miejscowa straż ochotnicza, strawił stodołę, wartości 800 rb. Spalił się też stojący

w przybudówce koń lokatora Antoniego Chruszka, Ogień objął częściowo dom mieszkalny, lecz tu go stłumiono. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Ze sceny i estrady.

Dzisiejsze przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Zapowiedziana na dziś w Teatrze Wielkim „Uroczystość na wzgórzu słonecznym“ Ibsena (w przekładzie Gustawa Baumfelda) rozpocznie się o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

Jak wiadomo w sztuce tej, która jest jednym z najbardziej zajmujących dzieł literatury, wystąpią wybitni artyści obecni w Łodzi przebywający, z p. Jądrigą Czechowską na czele. — Pieśni (muzyka p. Dworzaczka, słowa tłómacza) odśpiewa osobne Koło śpiewacze. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego od godziny 4 po południu.

Z Sali Obrad.

Kasa pożyczk. - oszczędn. rzemieślników.

W sobotę, o godzinie 9 wieczorem, w siedzibie Klubu rzemieślniczego (Wólczańska 23), odbyła się uroczystość otwarcia Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej rzemieślników, zainicjowanej i urzeczywistnionej przez władze kierownicze Klubu.

Sympatyczna ta instytucja realizuje w ten sposób pierwszą z szeregu reform i urządzeń w życiu rzemieślniczym, postawionych sobie, jako zadanie.

Licznie zebranych członków powitał prezes Kasy, p. Oskar Prussak, udzielając głosu p. d-rowsi Braude, kaznodziei synagogi tutejszej, który w obszernym przemówieniu przypominał dzieje rozwoju i upadku rzemiosł wśród żydów i obecny prąd na Zachodzie ku podniesieniu poziomu rzemiosła i samego rzemieślnika, jako współtwórcy artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów.

Następnie przemawiał p. Semmel, dyrektor nowooteartej Kasy, wyjaśniając jej cele i charakter działalności.

Przy udzielaniu pożyczek kasa kierować się będzie nie stanem majątkowym klienta, lecz jego działalnością zawodową; pożyczki, zaciągane w kasie, mogą służyć jedynie na podniesienie lub podtrzymanie wytwórczości klienta — rzemieślnika; celem kasy nie jest pomoc materialna w krytycznej chwili na potrzeby prywatne (z wyjątkiem wypadku pozostania bez pracy), lecz finansowanie ulepszeń i rozwoju w rzemiosle.

Wątpliwem jest utworzenie kapitału z udziałów 25-cio rublowych, wobec czego kasa musi pozyskać przede wszystkim wkłady — oszczędności rzemieślników, a następnie lokaty poważnych przemysłowców.

Kasa nie ma na razie na celu zysków, gdyż stopa procentowa od pożyczek (5 proc) — zaledwie pokryć może koszty administracji, czyli że instytucja ta nosić będzie charakter czysto społeczny.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Nussbaum i Lipszyc, wzywając do jedności i popierania kasy wkładami i lokatami.

Uroczystego otwarcia lokalu Kasy dokonali zaproszeni: panie Bukietowa i inżynierowa Kirszrot oraz panowie dyr. Wilczyński i inż. Margules.

Prócz wcześniej zapisanych do kasy przeszło stu członków, natychmiast po otwarciu kasy wszczął się wielki ruch składania deklaracji i udziałów członkowskich; kilkadziesiąt osób zapisało się na miejscu po zebraniu.

Nowej pozytywnej instytucji należy życzyć jaknajszerszego rozwoju i wytrwałości w pięknych zamiarach:

T.

Skrzynka do listów.

Z „Dnia kwiatka“.

Dzielnica H — 2 (ul.: Południowa-Srednia).

Na 64 pary młodzieży, która podjęła trud zbierania ofiar, złożyły się wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, bez różnicy narodowości, religii i stanu. Drużyna spełniła przyjęty na siebie obowiązek przykładnie.

Niektóre pary wprost w zachwyty wprawiały zapalem i pośpiechem. Niech mi wolno będzie złożyć niniejsze m wszystkim moim współpracownikom i współpracownikom serdeczne podziękowanie, przede wszystkim zaś pani Szubertowej, która od pierwszej do ostatniej chwili wiernie wyrwała na posterunku.

Czułabym się szczęśliwą gdybym jeszcze kiedy dla dobrej sprawy mogła pracować z młodzieżą takim przejętą zapalem.

Pozwólcie, że Wam, szanowne współpracownicy i współpracownicy, dobrą uściśnię dłoń prosząc zarazem przyjąć wdzięczne: Do widzenia!

Całkowity dochód z dnia kwiatka z rewiru naszego wynosił: 1,017 rb. 97 k., a że nadesłano prócz tego 321 rb. — rewir H-2 więc dał ogólnego dochodu 1,338 rb. 97 kop.

Z wysokim szacunkiem pastora A. Gerhardowa.

Kronika sądowa.

Sprawa Ronikiera.

Po rozpoczęciu sobotniego posiedzenia, prezes p. Czenykaew zwrócił się do Ronikiera z następującymi słowami.

— Może pan nie powtarzać szczegółów, wyjaśnionych przez pańskich obrońców i wypowiedzianych w poprzednim ostatnim słowie, które jest dokładnie zaprotokółowane.

Z tego widać, że sąd ma dostatecznie już wyrobione pojęcie o sprawie i nie spodziewa się wiele nowego dowiedzieć od oskarżonego.

Następnie rozpoczął swoje „ostatnie słowo“ Ronikier.

Krytykując sposób prowadzenia śledztwa Ronikier twierdzi, iż nie mógłby człowiek inteligentny popełnić mordu, według planu nakreślonego przez prokuratora.

Powiedział prokurator, iż jeśli oba lone jest moje alibi w środę, to analogicznie — w czwartek i piątek.

Ja zaś powiadam odwrotnie: ustalone jest moje alibi w środę, przeto i co do czwartku i piątku oskarżenie jest w błędzie.

Tyle tylko o faktach i dowodach. A teraz powiem wam, sędziowie, jeszcze słów kilka z głębi mej duszy...

Nie mogłem, sędziowie, mordować dla pieniędzy, nie dopatrzycie się we mnie ani jednego rysu, choćby najdrobniejszego, któryby to przepuszczenie usprawiedliwiał.

O, wiem dobrze, że jestem lekkomyślny, wiem nawet, iż być może, niezupełnie moralny jestem.

Z tem zgodzić się muszę, ten zarzut czynić mi wolno.

Lecz zwierzęcości we mnie niema — to śmiało twierdze...

W nabożnym, chrześcijańskim domu się wychowałem.

Matka moja — to chrześcijanka szczerą i głęboko wierzącą:

I matka ta wpajała we mnie od lat dziecięcych surowe zasady moralne; szczerze wam mówię, sędziowie: ja wierzę w Boga, wierzę w to, iż dusza ludzka na podobieństwo wszechmogącego stworzona...

Diatego zabić nie mogłem...

A przytem toć to było chłopię młode, a ja zbyt kocham i cenię młodość — abym się na dziecię targnął...

Nie przeczę, że potrafiłbym zabić w uniesieniu, wśród sprzeczki, nie drgnęłaby ręka moja w pojedynku, lecz rozmysłnie mordować, plan z góry powzięty wykonać — przegniłdy!

Szukajcie, szukajcie i nie znajdziecie we mnie cienia owego potwora, który wówczas, gdy jego szczerze kochająca i gorąco umiłowana żona daje życie jed-

nemu stworzeniu ludzkiemu, on inne stworzenie ludzkie morduje.

I jeszcze jedno: cześć rodowa by mnie powstrzymała.

Miotano tu na mnie kalumnie, bryzgano błotem; ciężkim i tragicznym zaiste jest los podsądnego.

Każdy człowiek żonaty stoi na straży czci żony i dzieci, a tą czcją ryzykować nie wolno.

Nie mówię wam sędziowie, o sumieniu, lecz wiercie mi; ciężarami byłoby dla mnie wyrzuty sumienia niż katorga, bo przecie przy mej wadzie serca, nie długobym się męczył w więzieniu...

Sędziowie, wierzą, iż znacie duszę ludzką, więc zrozumcie, że nie winny.

Nie bierzcie tego, co wam powiem, za czczy frazes:

Wywołano tutaj cień Stasia... Nie wspominałbym o tem! lecz cień ten wywołał adwokat, który przez cały czas procesu zachowywał się tak, jak gdyby znajdował się w budzie jarmarcznej...

Adw. prz. Korwin-Piotrowski zrywa się z miejsca i zwracając się do sądu woła:

— Proszę obronić mnie od napaści tego indywidualu (subiekta).

Adw. przys. Bobryszczew-Puszkina: — Kto tu śmie przerywać oskarżonemu w ostatnim jego słowie!

Adw. przys. Korwin-Piotrowski (zwrócony do p. Puszkina) krzyczy:

— Milczeć!

Hałas ogólny.

Przewodniczący dzwoni i głosem podniesionym woła:

— Uspokójcie się, panowie, bo o bu was każę wyprowadzić z sali sądowej.

Po tym incydencie oskarżony dodaje tylko słów kilka, prosząc o uniewinnienie.

Rozprawy sądowe ukończone. Izba udaje się na naradę w celu zredagowania pytań.

Po dłuższej przerwie prezes odczytuje projekt pięciu pytań.

Pierwsze dotyczy hr. Ronikiera: Czy winen jest, że w celach zysku zamordował Stanisława Chrzanowskiego, wciągnawszy go podstępnie w zasadzkę?

Pytanie drugie ma za przedmiot Zawadzkiego. Czy winien jest, że wiedząc o zamierzonej zbrodni, udzielił pokoju dla spełnienia jej?

Dwa następne mówią o karze, jakiej ewentualnie uledez mają w razie uznania winy jednego lub drugiego.

Piąte nareszcie dotyczy akcji cywilnej, zameldowanej przez rodziców zabitego.

Prokurator i powód cywilny przeciwko redakcji tej nie oponują, ale obrońca Ronikiera prosi o postawienie pytania dodatkowego o tem, czy Zawadzki nie winien jest ukrywania zbrodni.

Przeciwko żądaniu temu oponuje obrona Zawadzkiego i izba sądowa żądanie to, jako bezzasadne, odrzuca.

Przed udaniem się na naradę izba sądowa ogłasza decyzję, której mocą postanawia: zawiadomić ogólne zebranie sądu okręgowego, spełniające funkcje rady obrończej, o zachowaniu się adw. przys. Korwina-Piotrowskiego.

Wczorajsze posiedzenie.

Wyrok w sprawie Ronikiera i Zawadzkiego miał być wydany wczoraj o godz. 1 po południu.

Już o godz. 11 zrana nieprzebrane tłumy zapełniły plac przed Izba sądową. Wzmocniono posterunki policyjne na ulicy i w samej Izbie.

Sala II departamentu koło godz. 12 była już tak szczelnie zapełniona, iż zabrakło miejsca nawet dla sędziów i adwokatów.

Lawę obrońców zajmują: p. adw. przys. Zaczyński w zastępstwie obrońców Ronikiera, oraz p. adw. przys. Mieczysław Ettinger, obrońca Zawadzkiego.

Publiczność w niezwykłym naprężeniu czeka do godz. 2 m. 16. Wreszcie wychodzą sędziowie i przewodniczący, p. Czenykaew, oznajmia:

Izba sądowa, uznając, iż śledztwo sądowe winno być wznowione, postanawia: wezwać na jutrzejse posiedzenie kaligrafa Orłowa w celu dokonania ekspertyzy kaligraficznej listu pośmiertne-

Popierajcie

szkolnictwo polskie.

go Stasia Chrzanowskiego, oraz pozwolić obronie wezwać na pojutrze eksperta Popownickiego.

Wobec tego, iż po dokonaniu ekspertyzy strony znów mają prawo przemawiać, wyroka należy się spodziewać nie wcześniej, niż we środę.

Wycieczka do Szwecji i Norwegii.

Do wycieczki urządzanej w sierpniu b. r. przez sekcję wycieczkową Krak. Ogniska naucz. może być przyjętych już tylko 8 osób, poczem lista zgłoszeń zostanie nieodwołalnie zamknięta.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają ci, którzy wcześniej nadesłali zadatek w wysokości 20 kor. (8 rb.). Pieniądże można wysłać także telegraficznie. Koszty wszystkie trzytygodniowej wycieczki wynoszą 485 kor. od osoby.

Więcej miejsc wolnych jest jeszcze w wycieczce do Szwajcarii i w pielgrzymce po Polsce. Obie odbędą się w lipcu; pierwsza kosztem 288 kor., druga 180 od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, pl. Matejki 11. Ten sam adres na telegram. Zgłoszenia bez zadatku nie będą uwzględnione.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

V zjazd prawników i ekonomistów polskich, który jak wiadomo, odbywać będzie swe obrady w dniach: 26, 27 i 28 maja b. r. we Lwowie, zapowiada się świetnie. Pomijając znakomite referaty prawnicze i ekonomiczne ogłoszone, które z początku maja otrzymują członkowie zjazdu — także i dyskusja będzie niezwykle interesująca.

Między licznymi zgłoszeniami udziału w zjeździe napotykać nazwiska: mec. Basza i rejeta Bzowskiego z Kalisza (Król. Pol.), prezydenta sądu wyższego Czerwińskiego (Lwów), znanych ekonomistów dr. Caro (Kraków), Chwałewika (Warszawa), mec. Ginsberga z Zawiercia (Król. Pol.), ekonomisty dr. Grotowskiego (Warszawa), mec. Jackowskiego (Warszawa), prezesa Izby adw. dr. Koya (Kraków), mec. Kuratowa (Warszawa), mec. Mogilnickiego (Warszawa), rejeta Młynarskiego (Kalisz Król. Pol.), mec. Olszamowskiego (Petersburg) dr. Peretjatkowicza (Heidelberg) mec. Rappaporta (Warszawa), dr. Tchorznickiego (Lwów), dyr. Zagłonicznego (Brześć Kujawski), dyr. Zukowskiego (Petersburg) i t. d.

Wkładkę członka zjazdu (10 rb. = 25 kor. = 20 mk.) przesyłać należy (z podaniem dokładnego adresu) na rachunek bieżący zjazdu (nr. 4933 do Banku hipotecznego Lwów). Wszelkich wyjaśnień udziela dr. Jan Jordan, Lwów uniwersytecki.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Kara prasowa.

Petersburg, 12 maja. — Gazeta „Riecz” skazana została na 350 rb. za art. wstępny z d. 9 b. m.

Śniegi.

Nikołajew, 12 maja. — W okręgu Dolgincewo-Dolinskaja, kolei południowych, spadł śnieg na jedną czwartą arszyna przy mrozie 4 stopniowym. W okolicy przymrozki zniszczyły zasiew kukurydzy.

Lotnictwo wojskowe.

Sewastopol 12 maja. Lotnik porucznik Malinnikow dokonał na Farmanie lotu Sewastopol—Eupatorja—Symferopol—Sewastopol.

Walka w Mongolji.

Kuldża, 12 maja. Wojsko generała Janszaina rozbiło Mongołów w pobliżu Tsincho.

Przeciw patriotom monarchicznym.

Makden, 12 maja. — Skutkiem polecenia z Pekinu wzbroniona została działalność partii monarchicznych w Mand-

żurji i przywódcy poddani zostali tajemnie dozorowi.

Bunt wojska.

Girya, 12 maja. — Dwie rotę z załogi miasta Pansziasian zbuntowały się, zabrały broń i rozpoczęły łupiestwo w okolicy. W celu poskromienia ich wysłano batalion wojska regularnego.

Pożar na Bałkanach.

Saloniki, 12 maja. Wybitny deputowany albański, kandydat opozycji, Hassanbej, zbiegł w góry.

Sofja, 12 maja. Liczny wlec, zwolany skutkiem stanu rzeczy w Macedonii, postanowił domagać się, żeby rząd energicznie wystąpił odnośnie szybszego wprowadzenia autonomji zgodnie z traktatem berlińskim.

Walka z hiszpanami.

Melilla, 12 maja. — Liczne oddziały maurytańskie, przeszedłszy rzekę Kert, napadły na hiszpanów, zostali jednak odbite przyczem hiszpanie zajęli ich pozycje.

Rada miejska w opalach.

Madryt, 12 maja. — Sześciuset mieszkańców Aldeanuevy wtargnęło do ratusza, gdzie municypalność radziła nad rozłożeniem podatków, znieważyli czynnie członków rady i spalili archiwum. Na miejsce wysłano żandarmów.

Katastrofy lotnicze.

Strasburg, 12 maja. Do lotu Strasburg—Metz z 14 zapisanych oficerów-łotników stanęło 7. Stający poza konkursem Gierd, który wleciał o godz. 5 m. 9 przybył pierwszy do Metz o godz. 6 m. 34. Większość pozostałych lotników robiła krótkie lądowania, przyczem jeden samolot został połamany a lotnik uległ wstrząśnięciu mózgu.

Kassel, 12 maja. — Lotnik Szmigulski z Berlina spadł z samolotu z wysokości 100 metrów i po kilku minutach wyzionął ducha.

Wybory do parlamentu.

Tokio, 12 maja. — Odbywają się wybory do parlamentu. Na 381 miejsc wybrano 670 kandydatów, z tych 299 z partji sejkaj, 111 nacjonalistów, 48 centrowców i 221 niezależnych. Rząd wystąpił przeciw licznym wypadkom przekupywania wyborców.

Wojna

Rzym, 12 maja. — Admirał Viale donosi o zatknięciu flagi włoskiej na wyspach Karpathos i Kassos, na których wzięto do niewoli załogi i władze cywilne tureckie. Do niewoli dostały się również władze i załogi wysp Episcopi i Nisiros. Wszyscy wzięci do niewoli wysłani będą do Włoch.

Konstantynopol, 12 maja. Urzędowo ogłoszono, że wydobyto dwie trzecie min w Dardanelach.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego“

Monarchiści w Portugalji.

Lizbona, 12 maja. Odbyło się spotkanie i dłuższe narady pomiędzy prezydentem do tronu portugalskiego, a stryjem ex-króla Manuela, ks. Miguelem Braganzą z jednej, a prezydentem do tronu hiszpańskiego, ks. Chalmem Bourbon, jednym z synów don Carlosa.

Ten ostatni odbył poprzednio konferencję z pewnym odłamem monarchistów portugalskich. Pomimo, że narady i wynik tychże trzymane są w tajemnicy, źródła poinformowane donoszą, że monarchiści portugalscy zamierzają w najbliższym czasie urządzić nowy marsz na Portugalję. Generał rojalistyczny, Conceiro, stanąć ma na czele ruchu.

Demonstracja socjalistów.

Frankfurt n.M. 12 maja. — Z powodu świeżych zajęć w sejmie pruskim, socjaliści tutejsi urządzili demonstracyjny pochód ulicami miasta. Pochód miał charakter przeciw rządowy. Przyszło do poważnych starć z policją, skutkiem czego są liczni ranni i aresztowani.

W Macedonji.

Wiedeń, 12 (5). — Z Konstantynopola donoszą, że stan rzeczy w Macedonji przedstawia się bardzo poważnie. Wrzenie wśród Albańczyków wzrasta. Rząd tu-

recki wysłał do miejscowości, objętych powstaniem, 20 tysięcy wojska.

Strajk.

Londyn, 12 maja. Wybuchnął strajk robotników portowych. Strajkuje 80 tys. robotników.

Ze sportu.

W czwartek, dnia 16 maja odbędzie się uroczyste otwarcie własnego boiska łódzkiego klubu sportowego, przy ulicy Srebrzynskiej nr. 87-39; połączone z igrzyskami z akademickim związkiem m sportowym z Krakowa.

Igrzyska jakoteż match footballowy zapowiadają się nader interesująco, gdyż współdział w zawodach przyrzekły miejscowe i prawie wszystkie polskie kluby sportowe Królestwa i Galicji.

Zwłaszcza match footballowy z akademickim związkiem sportowym, którego członkowie składają się wyłącznie ze studentów uniwersytetu Jagiellońskiego będzie atrakcją programu.

Na nowym boisku urządzone zostały łóżka i wygodne miejsca siedzące. Bilety po cenach znizonych nabywać można wcześniej w księgarni L. Fiszera, Piotrkowska 48.

Odpowiedź Redakcji.

P. L. Gersz. Nazwa „Titanic“ pochodzi prawdopodobnie od prastarego rodu bogów greckich „Tytanów“. Wymawia się: „Titanik“. W sprawie otrzymania „Kurjera“ uczyniono stosowne zarządzenie.

P. Romanowi K. Biuro adresowe mieszkańców m. Łodzi znajduje się przy ulicy Cegielnianej nr. 63. Prywatne adresy znajdzie pan w kalendarzu „Czas“ na 1912 rok.

P. E. B. L. W kwestji „Dioradnu“ należy adresować do dr. Kretza we Lwowie.

P. Antoniemu. Podniosła i szlachetna myśl tkwi w Pańskim wierszu. Znać, że potrafi Pan wyczuć niedolę robotnika — sama forma wszakże wiersza jeszcze jest za słaba, by ją dru-

kować w „Kurjerze“. Wiersz pański nadaje się więcej do deklamacji na towarzyskich zebraniach.

Ofiary.

Na rzecz Ligi przeciwgruźliczej, z okazji „Dnia kwiatka“, wpłynęły następujące ofiary:

Na ręce pań D-rowej Eljasberg i N. Koleckiej: L. M. Kohn rb. 2, Stanisł. Ginsberg rb. 25, S. Piotrowicz rb. 2, Izr. Cynamon rb. 3, Handke rb. 15, adwok. Ad. Kohn, rb. 5, S. Rosenblum rb. 2, M. Łuba rb. 5, Dr. Rokicki rb. 3, A. Bialer i s-ka rb. 8, różni rb. 5 k. 70.

E. Smidowicz.

b. prof. Ces. szkoły muzycznej w Rostowie nad Donem)

udziela lekcji wyższej gry fortepianowej prywatnie i u siebie w domu — przygotowuje do konserwatorów Warszawskiego i w Cesarstwie. Mikołajewska 102 m. 23 (róg Gubernatorskiej) osobiście od 2-ej do do 5-ej.

Pensjonat „HYGJENA“

Ruda Pabjanicka

połączone pokoje słoneczne w wielkim lesie.

Specjalny pawilon dla dzieci, telefon, kąpiele.

Z szacunkiem Zarząd „HYGJENY“.

NA LATO

poszukuje kondycję, atestat rządowego gimnazjum i kilkoletnia praktyka. Wiadomość: Mikołajewska 102—23, H. Smidowicz. 2171—0—1

Wyjaśnienie.

W uzupełnieniu i wyjaśnieniu wzmianki zamieszczonej w № 108 „Now. Kurjera Łódzkiego“ p. t. „Obawa katastrofy“, a tyczącej się domu przy ul. Nowo-Targowej № 20, podaje się do wiadomości ogółu, że komisja budowlana po zbadaniu powierzchniowych rysów na gipsowych ścianach orzekła, iż budowli żadne niebezpieczeństwo z tego powodu nie zagraża i dom cały przedstawia zupełną gwarancję doskonałej trwałości. 2598—1—1

Złamania, zwichnięcia, ischias.

PISZCZANY

na Węgrzech (Pöstyén).

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne (temp. źródeł 67° C.) Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritach, nerwobólach, zwłaszcza w ischias. Stosowanie kąpiele i okładów błotnych.

Urządzenie tak co do mieszkań jak i kąpiele od najtańszych aż do luksusowych. Wykwintnie urządzone Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

W r. b. otwartym został zbytkownie urządzone Hotel Termia Palace (na 300 osób) połączony korytarzem z nowo-wystawionymi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu.



HOTEL TERMIA PALACE.
Zakład cały rok otwarty.—Frekwencja 16,000 osób.

Złamania, zwichnięcia, ischias.

Reumatyzm, artrit.

Reumatyzm, artrit.

JEDNO TYLKO PUDEŁKO
PRAWDZIWYCH
Pastylek VALDA
(Pastilles Valda)
Prawidłowo i w czasie właściwym
użyte uchroni twe
GARDŁO, OSKRZELE i PŁUCA,
ULECZY KATAR, INFLUENZĘ, ZAZIEBIENIE,
ZAPALENIE OSKRZELI, DYCHAWICĘ,
ROZEDMĘ, i t. p.

Ale przedewszystkiem śadać
we wszystkich aptekach i składach aptecznych
by dano wam jedynie

PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(PASTILLES VALDA)
w PUDEŁKACH z BANDEROLĄ CZERWONĄ
i nazwą
VALDA

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich

w Rosji
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.
Łódź, Rzeźnia Miejska.

- poleca:
- 1) Włosek tapiocerski.
 - 2) Krew suszoną.
 - 3) Mączkę mięsną.
 - 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche.
- 1882—20

Natychmiast potrzebni są wszędzie
agenci - współpracownicy
bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor
gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik”
Pocztańska № 14. 19153—

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz ogłaszać się w tychże
ściśle, według cen redakcyjnych
można w **„PROMIENIU”**
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism
warszawskich, jak:
Tygodnik Ilustrowany, Swiat, Nowe życie, Wojsne Słowo, Mysł
Niepodległa, Tygodnik Mód i Powieści, Przyjaciół Dzieci, Gazeta
Świąteczna, Trubadur Polski, Goniąc Poranny i Wieczorny, Nowa
Gazeta, Kurjer Poranny, Kurjer Polski, Wiadomości Codzienne,
Koleś, Mucha i t. d. 2969—0—1

Światłolecznicy i Roentgenowski
INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem
(choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia
(świeżba, hemoroidy) elektrolicy (radykałne usuwanie szpecących włosów),
masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc
płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek, Endo i cystoskopia (oświetlanie
organów moczopłciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorące
powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6; osobna poczekalnia.

Dr. S. Sznitkind Dr. M. Papierny

ul. Średnia nr. 2.
Kosmetyka lekarska (piegi, przyszcze, włosy etc), choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 1/2 do 9 wiecz., damy od 4 1/2 do 6 po poł.
Akuszerek i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po poł. do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu № 16.88 2640

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje: od 9—11 g. rano i 4—8 g. popoł. W niedziele święta od 10—1 g. rano.
Telef. 23-66.

Dr. Litmanowicz

Krótka 12.
Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zglebnikowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na Zawadzkiej, № 12. Choroby skóry włosów, i weneryczne. Radykałne usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje, od 11 i pół, od 2 i pół po poł. od 5 i pół, do 8 i pół wiecz. Dla pań od 4 i pół, do 6 i pół W niedzielę do 3 po poł.

Lekarz-weterynarji Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00
Od 8—10 rano — 2—4 p. p. Dla niezamężnych od 10—12 p. p. Łutomierska 21 (Baluty) 2208—1

SPECJALISTA
Chorób skoranych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ
Przy syphilisie stosowanie prep „606”
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 8—6 w niedzielę od 9 do 1. r. 1100 1 0

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—6 po południu. 7113—0

Dr. L. Prybulski
powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” wśród-żylnie.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica. POŁUDNIOWA № 2.
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—6 po poł., pań od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. REJT

Średnia 5.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedzielę i święta 9—2 po p

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA, Łódź, Konstantynowska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szań Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicour) czyszczenia pasnógol (farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postiche, za wazę w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wycozam apinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach

Tylko do 14-go maja
przed wyjazdem na kurację przyjmuję

Okultysta - chiromanta „Henryk”

Przepowiada przeszłość, przyszłość, udziela rad, i t. d. Ceny od 50 kop. Od 11-ej rano do 9 wiecz. Zielona 41.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDEŁA, NOSA i USZU.
Zielona 3.

Założona w 1840-ym roku Pierwsza w kraju



FABRYKA
Farb, Likierów i Produktów Chemicznych
„J. A. Krausse”

w WARSZAWIE,
płocca pierwszorządnej dobroci:

- | | |
|-------------------------------------|-------------------------------------|
| Farby olejne, | Farbki do bielizny w prążkach, |
| Farby suche, | Ultramariny, |
| Lakiery spirytusowe, | Pokost, Terpentyna, |
| Lakiery emalji „Okolin”, | Pasty i Krem do obuwia, |
| Lakiery transparentowe, | Głazurę do obuwia, |
| Politurę spirytusową, | Wosk szwacki, |
| Bejce angielskie, | Cwieki drewniane ameryk. do obuwia, |
| Zaprawy terpentynowe, | Lak do listów i butelek itp. |
| Masy woskowe, | Klej uniwers. „Syndeton” |
| Farbki do bielizny „Indigo-Karmin”, | |

Fabryka i Kantor: ul. Bonifraterska № 9.
Telefony: N° 18-48, 86-75, 86-76.

Skład fabryczny: ul. Miodowa № 3. Tel. № 35-73.

Ostrzeżenie: Prosimy zwracać uwagę na naszą markę fabryczną „O K O”, gdyż w handlu znajdują się podrabiane towary 2118—0—1

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

— — Akcyjnego Zakładów Ceramicznych Dziowulski i Lange w Opocznie. — —

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Li-
cówki różnokolorowe. Cegła ogniotrwała wysokiej
dobroci. Glinka ogniotrwała Towarzystwa

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa „Talmud-Tora“

niniejszem podaje do wiadomości P.P. Członków, iż w sobotę dnia 18-go b. m. o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w gmachu T-wa (Średnia 46/48)

ogólne zebranie członków.

Na porządku dziennym:

Wniosek Zarządu w kwestji § 6 Ustawy Tow. (§ 6. Podczas przebywania w zakładach T-wa wychowawcy korzystają z nauki i jego opieki moralnej, a także materialnej bezpłatnie. O ile jednak okaże się to niezbędnym dla istnienia Towarzystwa, może być pobierana od wychowawców pewna nieznaczna opłata roczna, której wysokość oznacza Ogólne Zebranie“)

W razie nieprzybycia ustawą przepisanej liczby członków, 2-ie og. zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w d. 25-ym tegoż miesiąca o godz. 8 i pół wiecz.

Szkoła koedukacyjna Heleny Cholewickiej

Piotrkowska 145.

prowadzona według najnowszych wymagań pedagogiki i higieny, przysposabia chłopców i dziewczynki do szkół wszelkiego typu. Od lipca r. b. szkoła zostanie przeniesiona do obszernego słonecznego lokalu przy ul. Ewangelickiej Nr. 18. Pierwsze piętro, front. Egzaminy wstępne przedwakacyjne 23 maja i 8 czerwca między 12-tą a 2-gą. Przy szkole otwierają się komplety wakacyjne dla dzieci, pozostających w Łodzi. Nauka spacerów wycieczki. Przygotowanie do egzaminów wstępnych i poprawkowych. Informacje i zapisy w kancelarii szkoły między 11-stą a 2-gą. r2213—3—1

Zarząd szkoły filologicznej 8-io klasowej

(Gimnazjum polskie) Nowo-Cegielniana 9.

Prowadzonej przez Towarzystwo „Uczelnia“, zawiadamia Rodziców i opiekunów, że egzaminy do klas podwstępnej, wstępnej i Innych z wyjątkiem IV. i V. odbywać się będą 20 i 21 Maja r. b. oraz od 17 do 20 Czerwca r. b. Podania o przyjęcia z dowodami należy składać w kancelarii szkolnej codziennie w godzinach rannych pomiędzy 10 r. — 2 p. p. r2217—1—1

Syndyk tymczasowy

massy upadłości **Aleksandry Mroziwiczowej**, Adwokat przysięgły H. Abramowicz, niniejszym zawiadamia wszystkich wierzycieli massy, powołując się na art. 515—516 kod. Handl., że ostateczny termin zebrania wierzycieli wyznaczony został przez Sędziego Komisarza na dzień 7/20 Maja 1912 r. o godz. 12-iej w połud. w sali licytacyjnej Piotrkowsk. Sądu Okręgowego.

Z poważaniem
H. Abramowicz.

DRUKARNIA

ST. KSIĄZKA

Łódź, Zachodnia № 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA
ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DUKARSTWA WCHO-
DZĄCE, PO CENACH UMIARKO-
WANYCH.

Ogłoszenia drobne.

A Meble wyprzedam z czterech pokojów bardzo tanio razem lub częściowo. Długa 31, m. 15.

A Meble wyprzedam z czterech pokojów bardzo tanio razem lub częściowo. Piotrkowska 192, m. 5. 2548—3

Do sprzedania zaraz piwiarnia w dobrym punkcie wis-a-wis fabryki I. K. Poznańskiego, Ogrodowa 20, z powodu zmiany interesu. Wiadomość na miejscu. 2596—2

Do sprzedania ściana drewniana z szybami matowemi. Wiadomość: Piotrkowska 50 m. 6 II-piętro. 2588—8

Do wynajęcia pokój z kuchnią i wygodami zaraz i od 1-go lipca 1—2—3—4 pokoje z kuchnią i wygodami, Andrzejka 58. Wiadomość u stróża. 2423—5

Do sprzedania piwiarnia zaraz lub od 1 lipca. Rzgowska № 46. 2562—3

Kapusta kwaszona na beczki do sprzedania. Łagiewnicka 1, u Abrama Wigdera. 2572—3

Młoda, inteligentna panna poszukuje posady na wyjazd do dzieci, może być na wieś. Przejazd 14, m. 10. 2560—3

Magię do sprzedania ul. Zawadzka № 49. 2592—3

Potrzebny robotnik, obznajmiony gruntownie z maszyną dresetą, warunki dobre, wiadomość w Redakcji. 2556—3

Potrzebna zdolna krawcowa do domu prywatnego. Piotrkowska 121 Borochowska.

Potrzebny czeladnik stolarski i podreżny. Rybna № 13. Gościenny dwór. 2597—1

Poszukuję jakiegokolwiek, zajęcia (szwajcara, woźnego, ekspedienta lub t. p.) Marysińska 14, Feliks Krakowiński. 2578—3

Pokój frontowy, duży, widny z meblami i utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. Piotrkowska 209, m. 6 II piętro. 2380—0—1

Papier gazetowy na pudy i funty do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Kurjera“ Zachodnia 37

Skiep z piwiarnią do sprzedania. Zakątna № 25. 2582—5

Skradzono paszport, wydany z gminy Sympolno, pow. kolskiego, gub. kaliskiej, na imię Feliksa Zalewskiego. 2584—3

W sobotę 11 maja zaginął chłopiec Stefan Wymysłowski lat 10, ubrany czarne, z koszykiem i garnczami. Ktoby wiedział o takowym proszony jest o odprowadzenie lub zawiadomienie rodziców. Spacerowa № 28, Bałuty. 2585—1

DYREKCJA

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

Stosownie do art. 22 Ustawy Towarzystwa po daje do powszechnej wiadomości, że wymienione niżej osoby zgłosiły się do Dyrekcji z żądaniem przyznania im pożyczek na ich nieruchomości:

położonych w Bałutach-Nowych:

Nr. 11³/16⁴⁴ Dawid i Machła małż. Fuks, oraz Icek-Majer i Chaja-Ryfka małż. Rozenberg . . . rb. 18000

Nr. 489/16⁵⁷⁸ Uryn i Rachel małż. Szpigel, oraz Ejzel i Chana małżonkowie Lewkowicz. . . rb. 18000

Nr. 466/16⁵⁴⁹ Adolf Wegner . . . rb. 6500

Nr. 466^A/16⁵⁵⁸ Adolf Wegner . . . rb. 20000

Nr. 13²/16³⁷⁷ Moszek i Cypra małż. Winer rb. 26000

położonych w Łasku:

Nr. 201/185 Chemie-Dawid 2-ch imion Lisner rb. 15000

położonych w Pabjanicach:

Nr. 646/387^B Abram Halberg rb. 5000

położonych w Radogoszczu:

Nr. 351/103³¹¹ Izrael i Estera-Mariem małż. Litmanowicz, oraz Icek Toporek i Jusek Toporek . . . rb. 6000

Wszelkie zarzuty przeciwko żądanym pożyczkom winny być złożone Dyrekcji przez osoby zainteresowane w przeciągu dni 14-tu od daty podania niniejszego ogłoszenia.

10000 bluzek jedwabiem wyszywanych. Piotrkowska № 9. Feiman. 2570—2

Zakład tryzjerski do sprzedania zaraz. Brzezińska № 42, dobry punkt dla felczera. 2590-3

Z powodu wyjazdu sprzedaje się: urządzenie pokoju stołowego i sypialnego, umywalka, gazomierz i różne rzeczy gospodarskie. Cegielniana 7 m. 6. 2591—3—1

Z powodu wyjazdu do sprzedania plac z cegłą, drzewem i planem przy Drewnowskiej i Pryncypalnej № 1, Wiadomość: Pryncypalna 2, m. 2. 2566—3

Z agnięto świadectwo wyuane przez policmajstra m. Łodzi na imię Marjanny Grodzkiej. 2595—1

Z aginął paszport wydany z gminy Grodków, pow. łęczyńskiego, gub. kaliskiej na imię Józefa Krystaka. 2594—1

Z aginął paszport, wydany z gm. Owczary, pow. opoczyńskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Marjanny Stefani Witek. 2586-8

Z aginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Olgi Kwiatkowskiej. 2559—3

Z aginął paszport, wydany z magistratu m. Pabianice, na imię Teodora Jana Link. 2563—3

Z aginął paszport, wydany z osady Konstantynów, pow. łódzkiego, na imię Michała Wawrzyńczaka. 2565—3

Z aginął paszport, wydany z magistratu Bonków, pow. łódzkiego, gub. warszawskiej, na imię Kazimierza Anioła. 2564—3

Z aginął paszport, wydany z gminy Opoczno, gub. radomskiej, na imię Marjanny Słusarskiej.

Z aginął paszport, wydany z magistratu m. Kalisza, na imię Stanisława Pieszczynskiego. 2568—8

Z agnięta karta od paszportu wydana z fabryki Dawida Prusaka na imię Maszy Hendeles. 2593—1—1

Z agnięta karta od paszportu, wydana z fabryki Wiedermana, na imię Stanisława Tomczaka. 2587-1

Z agnięta karta od paszportu, wydana z fabryki Prula, na imię Bronisławy Tomaszewskiej. 2589—1

Z agnięta młody biały pinczerek, wabi się Perełka, ostrzyżony do głowy. Łaskawy znalazca raczy za nagrodą odprowadzić, do Sz. Ziłberszatta. Wschodnia 9. 2578—2

Przeciw Rzeżączce Najnowszy środek „Salo - Pichilin“

wynalazek aptekarza
B. Konheima w Petersburgu,
działa szybko i radykalnie przez lek.
jest uważany za środek racjonalny

Działa również skutecznie w
przypadkach ostrych jako też i
chronicznych i w przeciągu krótkiego
czasu usuwa najporocześniejsze
wydzieliny

Sposób użycia dołączony do każdego
pudełka. Prawdziwy tylko
w puszkach metalowych po rb. 1—
rb i kop 80

Do nabycia w aptece
R. PREISMANA, w Warszawie,
Freta № 16 telefon 40-63.
Wysyłam za załączeniem Przesyłki
podług taryfy pocztowej
r518—0—1